

Magdalena Dubrowska

**Jestem totalnie utopiony w TikToku. Sam tam nic nie wrzucam, ale jak w dawnych teatrach pornograficznych przez dziurkę od klucza oglądam ludzkie życia, opinie, strachy.**

Choć nie występuje w serialach i nie pokazuje się w social mediach, jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych aktorów młodego pokolenia. Bartosz Bielenia popularność zdobył rolą chłopaka z poprawczaka, który udaje księdza w filmie Jana Komasy „Boże Ciało” nominowanym do Oscara w kategorii najlepszy film międzynarodowy.

Od 2018 roku Bielenia jest w zespole Nowego Teatru w Warszawie i to właśnie tu zagra swoją najnowszą rolę – człowieka, który zmienia się w robaka w spektaklu „Przemiana”, inspirowany głośnym opowiadaniem Franza Kafki. Premiera 9 czerwca.

ROZMOWA Z  
**BARTOSZEM BIELENIĄ**

**MAGDALENA DUBROWSKA:** „Można być w życiu więcej niż jedną rzeczą” – powiedziałeś przed chwilą do fotografa „Wyborczej”, który patrząc na opalającego się mężczyznę, stwierdził, że chciałby tak żyć, ale nie może, bo wtedy nie robiłby zdjęć.

**BARTOSZ BIELENIA:** Chodziło mi o to, że nie musi nas definiować jedna rzecz, jedna praca. Można dobrze gotować i być aktorem, rzeźbić w drewnie i podróżować, być fotografem i siedzieć z gołym brzuchem na dziedzińcu Nowego Teatru. Ja przez wiele lat byłem mocno sfokuszowany na pracy, a teraz szukam swoich pasji poza sceną.

**Na przykład?**

Zrobiłem własny nóż na warsztatach rzemieślniczych. Bardzo dużo gotuję. Uczę się języków. Ostatnio garderobiana z naszego teatru pokazała mi, jak szyć.

**Tę podwójność można też odnieść do grania w filmie i w teatrze?**

Nie, to jest ta sama pasja, tylko różne narzędzia.

**Doświadczyłeś kiedyś w swoim życiu tak dojmującej przemiany jak Gregor Samsa, bohater „Przemiany” Kafki? No, może nie aż tak dojmującej!**

Spektakularność zmiany Gregora polega przede wszystkim na tym, że jego przemiana w robaka dokonała się w przeciągu jednej nocy. Myślę, że gdyby Gregor codziennie odrobinę zamieniał się w robaka, to nie byłoby to takie zauważalne i dotkliwe. Dziecko, które rośnie, nie dostrzega tego procesu. I myślę, że takie diametralne zmiany w moim życiu się jak najbardziej dokonały, ale one były bardziej powolnym formowaniem się, jak stalaktyty w jaskini, niż radykalną zmianą poglądów czy stylu życia z dnia na dzień. Nawet moja przeprowadzka z Krakowa do Warszawy wyda-

Przed premierą w Nowym Teatrze

## Bartosz Bielenia: Boom Z to ja. Jestem kimś pomiędzy



• **Przez wiele lat byłem mocno sfokuszowany na pracy, a teraz szukam swoich pasji poza sceną – mówi Bartosz Bielenia** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

rzyła się dosyć naturalnie i miała łagodny przebieg.

**A boisz się zmian?**

Kiedyś alergicznie reagowałem na zmiany, nawet jeśli to była wymiana skrzynek na listy na klatce schodowej. Nie lubię raptownych zmian w krajobrazie, chyba że podczas podróży. Nienawidzę wycinania starych drzew, nowego budownictwa, palenia starych domów dla ubezpieczenia. Ale zmiany w życiu, zmiany środowiska, wpływów – to działa na mnie inspirująco.

**To jak sobie radzisz w czasach ciągłych zmian: klimatycznych, technologicznych, obyczajowych?**

Różnie bywa. Na przykład radykalna zmiana w trakcie pandemii była dla mnie fantastyczna. Nie mogłem się bardziej ucieszyć z tego, że cały świat się zatrzymał

i można było sobie po prostu być. Wiem, że dla wielu osób to było bardzo trudne, ale ja akurat byłem w takim momencie, że czułem się bezpieczny i szczęśliwy.

Jestem zafascynowany sztuczną inteligencją i możliwościami, jakie stwarza, choć z drugiej strony trochę mnie to przeraża.

A polityczne zmiany mrożą krew w żyłach. Szczególnie jak się prześledzi trochę historię i spojrzy na cykliczność pewnych prądów i wydarzeń. Jest jasne, w jakich czasach żyjemy, i trudno się tym nie niepokoić. A z drugiej strony wyciągając wnioski, można się zastanawiać, jak prowadzić życie i świat ku zmianom na lepsze. To jednak przeciw od nas zależy, jak będziemy nurt czasu kierunkować, od naszych decyzji, wyobraźni, marzeń. Jeśli będziemy się wszyscy razem bardzo bali, to niestety będziemy te nasze lęki karmić, i one urosną w siłę.

**A jaka zmiana teraz w Polsce by cię najbardziej ucieszyła?**

Bardzo by mnie ucieszyło, gdybyśmy jako społeczeństwo rozmonowali ten rząd większościowy. Oczywiście mamy różne wyobrażenia na temat tego, jak powinna wyglądać rzeczywistość, ale ona powinna być wspólna, z poszanowaniem wszystkich mieszkających tutaj osób, więc super byłoby się dogadywać.

A w związku z moją pracą i życiem bardzo bym się cieszył, gdybyśmy bardziej cenili sobie sztukę, potrafili być z niej dumni i dofinansowywali ją. Głęboko wierzę, że opowiadanie sobie historii jest siłą, która zmienia rzeczywistość. Im więcej na to poświęcimy uwagi, czasu i pieniędzy, tym piękniej rzeczywistość wokół nas będzie się zmieniała.

**Na razie więzi społeczne zdają się raczej rozluźniać, m.in.**

**przez naszą ciągłą obecność w social mediach. Ty jesteś mało aktywny na portalach społecznościowych. Nie wrzuciłeś nawet selfie z czerwonego dywanu w Dolby Theatre, gdzie pojechałeś z ekipą nominowanego do Oscara filmu „Boże Ciało”!**

Wrzuciłem zdjęcie z kibla! Bo mnie to bawiło. Traktuję swojego Instagrama jako taki mały dziennik. Widać tam to, na co akurat padnie mój wzrok. Od dłuższego czasu są to głównie zwierzęta.

**Ale nie czujesz presji, że jak nie istniejesz w soszalach, to nie istniejesz jako aktor?**

Czuję, jak najbardziej. I to nie zostaje bez konsekwencji dla mojego życia zawodowego. Usłyszałem już, że nie robię zasięgów, które prawdopodobnie bym robił, gdybym miał milion followersów. Ale później przypominam sobie, że ja tego nie robię dla liczb. I nie chcę pracować z ludźmi, dla których to jest główny argument do pracy ze mną. Miałem to szczęście, że nie musiałem szukać wsparcia w mediach społecznościowych, żeby wypracować swoją widzialność, mogłem to zrobić na scenie i w filmie. A już sama obecność w kamerze czy na scenie wydaje mi się tak silna, że nie potrzebuję tego dalej kulturowo na co dzień. Wydaje mi się to też bardzo męczące. Kiedy rozmawiam z ludźmi, którzy muszą czy chcą się na tym opierać, okazuje się to wycieńczające. Nie możesz zamknąć drzwi sali prób i iść żyć życiem, tylko jesteś w ciągłym drenażu kontentu. To, jak często trzeba coś wrzucać, i że ciągle trzeba być podłączonym, mnie przeraża.

Co nie zmienia faktu, że konsumuję strasznie dużo mediów społecznościowych. Jestem totalnie utopiony w TikToku.

**Ale wrzucasz czy oglądasz?**

Jestem tiktokowym voyerystą. Sam tam nic nie wrzucam, ale jak w dawnych teatrach pornograficznych przez dziurkę od klucza oglądam ludzkie życia, opinie, strachy.

**Scrollujesz randomowo?**

Totalnie! Dużo dziwnych rzeczy followuję, bawię się algorytmem, tresuję go. Albo to on tresuje mnie, już nie wiadomo. Miałem już takie momenty, gdy czułem się totalnie wyspany przez soszale, obserwując szczęśliwe życia z milionami followersów i zastanawiając się, co jest ze mną nie tak, że trzeci tydzień nie jestem w stanie posprzątać mieszkania i nawet nie miałbym gdzie nagrać tego feedu.

Jednak trzeba umieć pokazywać swoją osobowość, tworzyć tę narrację. Ja swoją osobowość chowam za postaciami, które gram, więc nie byłoby mi łatwo wyjść i powiedzieć „Hej, to ja, Bartosz” i czekać na to, czy komuś się to podoba czy nie. Ja nie chcę, żeby ktoś patrzył na moje życie. Ono jest dla bliskich.

Wydaje mi się też, że akurat moje dojrzenie przypadło na taki moment, że albo można się było na te nowe technologie zalać, albo gdzieś głęboko w sercu

zostać boomersem i ja chyba jestem takim „boom Z”.

### **Ładne! Jest takie określenie czy teraz to wymyśliłeś?**

Teraz wymyśliłem. Pewnie jestem po prostu millenialsem, czyli nie boomersem i nie gen Z. Czymś pomiędzy.

### **Wspomniałeś o zmęczeniu. Czytałam ostatnio artykuł w „Guardianie”, że stan hiperwyczerpania jest już tak dojmujący i permanentny, że nie wystarczy teraz powiedzieć „jestem zmęczona”, tylko trzeba to dookreślić, np. „jestem egzystencjalnie zmęczona” albo „głupio zmęczona”. Ty jesteś zmęczony?**

Bardzo. I dlatego rozumiem decyzję Gregora Samsy, żeby stać się robakiem. Czasami chciałoby się wykleić z tego świata, turlać swoją kulkę z gówna i być szczęśliwym z tego powodu.

Mam wrażenie, że przez pierwsze dwa lata pandemii wszystko zwolniło, a teraz nagle wystrzeliło, jakby ludzie chcieli nadrobić to, co stracili. Co mnie też bardzo męczy, bo jako jedynak mam wielkie FOMO (fear of missing out, lęk przed wypadnięciem z obiegu) i zawsze chcę wychodzić ostatni ze świetlicy.

### **I na czym to polega?**

Wydaje mi się, że strasznie dużo się dzieje, i wszyscy coś robią, a ja z jednej strony też chciałbym robić sześć rzeczy naraz, a z drugiej spokojnie żyć i cieszyć się tym, co mam. Jestem też zmęczony niewiadomą. Rzeczywistość jest tak dziwna, że nie da się nic zaplanować. Mam poczucie, że żyjemy w czasie, w którym ustala się porządek na następne parę dekad.

Gregor Samsa pewnego dnia nie przyszedł do pracy. Utrzymywał całą rodzinę, miał wielką odpowiedzialność na swoich barkach, ale w pewnym momencie powiedział: „Nie, dziękuję”. Reżyser Grzegorz Jaremko na początku prób zwrócił uwagę, że w opowiadaniu Kafki Gregor budzi się i stwierdza, że jest robakiem. To jest bardzo aktywny gest z jego strony, a jednocześnie polegający na radykalnym umniejszeniu siebie, wybraniu najmniej ważnej i najbardziej obrzydliwej z istot. Gregor nie zamienił się w lwa, który strzeże dostępu do swojej jaskini kłami i pazurami, tylko siedział w kąci i raczej został przegapiony, zdeptany.

Ale podobno nuklearną zagładę przetrwają tylko karaluchy. ●

---

### **„Przemiana” – reżyseria:**

Grzegorz Jaremko, **scenariusz**

**i dramaturgia:** Mateusz Górniak,

**scenografia:** Anna Maria Karcz-

marska, Mikołaj Małek, **kostiumy:**

Rafał Domagała, **światło i wideo:**

Szymon Kluz, **muzyka:** Justyna

Banaszczyk, **choreografia:** Iza Szostak,

**charakteryzacja:** Zuzanna

Siemińska, Liliana Szłapa-Boratyńska.

**Występują:** Bartosz Bielenia,

Małgorzata Hajewska-Krzysztofik,

Ewelina Pankowska, Piotr Polak,

Magdalena Popławska, Jan Sobolewski.

**Premiera:** 9 czerwca, Nowy

Teatr, ul. Madalińskiego 8/10.